

Zegary życia

(...) *Co to jest czas?*

Św. Augustyn powiedział: jak myślę, co to jest czas, to wydaje mi się, że wiem. Ale jak mnie ktoś pyta, to nie wiem.

Bardzo często mówimy o rzece czasu, która płynie niezależnie od nas. Ale mimo to mamy głębokie przekonanie, że czas w jakiś sposób jest nasz. Dzisiaj tak go zaplanowałyśmy, żeby się spotkać, czyli rozporządziłyśmy naszym czasem.

Wydaje nam się, że rozporządzamy czasem, ale wystarczy niewielka przeciwność losu, aby to przekonanie okazało się złudne. Wtedy mówimy, że czas nas niszczy, jest naszym wrogiem. Czas przynosi cierpienie albo je łagodzi. W samym języku zawarte są sprzeczne podejścia do czasu.

(...) *W jednym ze swoich artykułów streszcza pani dwie koncepcje czasu. Bergson przyrównywał czas do zmiennej, ale niepodzielnej melodii. Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość stapiają się w jedno. Czas jest trwaniem. Z kolei wedle koncepcji Bachelarda czas to melodia podzielona na poszczególne dźwięki. Czas jest mgniem. Która*

Stypendium sukcesu

(...) Po raz siódmy tygodnik „Wprost” przygotował przewodnik po zagranicznych stypendiach. Podpowiadamy, co trzeba zrobić, by otrzymać stypendium, które oferty są najlepsze, kiedy i gdzie składać aplikacje, jak zwiększyć swoje szanse na naukę w renomowanych uczelniach. (...)

Najłatwiej wyjechać na stypendium zagraniczne w ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus”. W ubiegłym roku skorzystało z niego ponad 4 tys. studentów. Mogli wybierać z prawie dwóch tysięcy szkół w Europie Zachodniej - zarówno prywatnych, jak i państwowych. Poza dobrymi ocenami i znajomością języka atutem jest posiadanie publikacji oraz działalność w organizacjach pozarządowych. Zwykle do aplikacji trzeba też dołączyć pracę na wybrany przez siebie temat.

Stypendia przyznawane przez fundację łatwiej jest zdobyć doktorantom i samodzielnym pracownikom naukowym niż studentom. Fundacje zwracają uwagę na oryginalność tematu badań. (...) Starania o takie stypendium najlepiej rozpocząć

Równe prawa dla wszystkich uczelni

Po wielu nieudanych próbach powstał projekt nowego prawa o szkolnictwie wyższym od dawna oczekiwany przez środowisko akademickie. Jego autorem jest zespół ekspertów powołanych przez prezydenta. Jak zostanie przyjęty przez uczelnie? Wszystko wskazuje na to, że środowisko akademickie będzie z niego zadowolone. (...)

Najbardziej kontrowersyjną zmianą proponowaną w tej ustawie jest ograniczenie nauczycielom akademickim możliwości pracy na wielu etatach. W myśl ustawy nauczyciel akademicki musiałby uzyskać zgodę rektora macierzystej uczelni na dodatkowe zatrudnienie. Gdyby zaś podjął pracę bez takiej zgody - rektor mógłby go zwolnić.

- Z wielu względów to właściwe rozwiązanie - uważa prof. Jerzy Woźnicki, przewodniczący zespołu prezydenckich ekspertów. - Po pierwsze pozwoli położyć tamę zjawisku, które jak

koncepcja jest pani bliższa?

Bergson ma rację, kiedy mówi, że jesteśmy kulą śnieżną, która tocząc się po zboczu powiększa się. Nie ulega wątpliwości, że cała przeszłość jakoś w nas trwa, ale to nie znaczy jeszcze, że czas jest ciągły. Rytm ma różne. Jeśli patrzymy na codzienne życie ludzi, którzy chodzą do pracy, wracają z pracy w zatłoczonym metrze, wieczory spędzają przed telewizorami, zobaczymy, że ich czas jest mało urozmaicony, bardzo uporządkowany, jednostajny. Ale nasze istnienie rzadko takim bywa. Zdarzają się w nim katastrofy. Są nagłe początki, wielkie zwroty, nieoczekiwane zmiany, które trudno uznać za konsekwencje jakichś wcześniejszych wydarzeń. Spójrzmy tylko na ostatnie lata: 11 września, wojna w Afganistanie, wojna w Iraku. Bliższa mi jest koncepcja czasu wydarzeniowego, katastroficznego, poszarpanego. (...)

z prof. filozofii Barbarą Skargą
rozmawiała Katarzyna Janowska
Polityka, 44/2003

półtora roku przed planowanym wyjazdem.

Jeśli samemu nawiąże się kontakt z wybraną uczelnią i uzyska się zgodę jej władz na studiowanie, wówczas łatwiej jest zdobyć pieniądze. Zanim Wojciech Grochala otrzymał stypendium, uczestniczył w wykładzie prof. Hoffmanna. W przerwie przedstawił nobliście swoje pomysły. Hoffmann przyjął świeżo upieczonego doktora do swojej grupy badawczej. Po dwóch latach współpracy wystawił mu referencje, które zadecydowały później o znalezieniu sponsora i umożliwiły dalsze badania. - Najważniejsze jest, by w Polsce współpracować z naukowcami, którzy mają kontakty z zagranicą. Dzięki wsparciu takiej osoby łatwiej jest uzyskać pozytywną opinię ośrodka, do którego składa się aplikację - radzi prof. Łukasz A. Turski z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. (...)

Agnieszka Sijka
Magdalena Rychter
Wprost, 2 listopada

rak toczyło polskie szkolnictwo wyższe w coraz większym stopniu. Mieliśmy do czynienia z przypadkami zupełnie patologicznymi, jak prowadzenie działalności konkurencyjnej wobec własnej uczelni. Chodzi też jednak o to, by zapewnić mobilność kadry. Dlatego pozostawiamy możliwość udzielania zgody przez rektora, na warunkach określonych przez senat uczelni. Dodaliśmy też zapis, że ten sam nauczyciel akademicki może być zaliczony do minimum kadrowego (czyli wykazu pracowników naukowych niezbędnego do uzyskania uprawnień) w jednej uczelni na studiach magisterskich, a w drugiej - na licencjackich. To jest jasny sygnał dla senatów uczelni, że praca na dwóch etatach jest możliwa, ale nie na trzech czy czterech. (...)

Cały projekt opublikowany jest na stronie www.frp.org.pl.

Anna Paciorek
Rzeczpospolita, 4 listopada

wybrała esa

pr z e g l ą d p r a s y

We wrześniowym numerze *Gazety Studenckiej* czytamy artykuł o akademickich rozgłoszeniach radiowych pt: „Studenci na falach”. Znalazło się tam również miejsce dla naszego Radia Index. Czytamy w nim, że większość studenckich radiostacji, które po latach partyzantki i funkcjonowania w formie radiowęzła zaistniały w eterze, traci studencki charakter i ulega komercjalizacji. Stają się w pełni profesjonalne, lecz równocześnie coraz mniej rozpoznawalne w masie innych radiostacji. Niestety większość radiostacji

o studenckich korzeniach coraz bardziej traci swój charakter i spontaniczność. „Z tego co wiem, większość rozgłośni skomercjalizowała swój program i niewiele lub wcale nie różni się od innych komercyjnych nadawców, choć są oczywiście wyjątki. Wiem, że np. rzeszowskie radio ma wieczorne programy adresowane do środowiska” - mówi Bogdan Ingersleben. Podobnie jest zbudowana ramówka zielonogórskiego Radia *Index*.

* * *

Senat na pierwszym posiedzeniu w nowym roku akademickim pozytywnie ocenił działalność rektora i pierwszy etap programu stabilizacyjnego, który ma poprawić finanse UZ – czytamy w *Gazecie Wyborczej* z dnia 10 października. Jednym z priorytetów jest pokrywanie wydatków na wynagrodzenia wyłącznie z dotacji ministerialnych.

Według założeń programu – już w przyszłym roku uczelnia ma wyjść „na plus” o 8,5 mln zł, a w 2005 r. nawet o 15 mln. Jak twierdzi rektor, będzie to możliwe m.in. dzięki finansowemu usamodzielnieniu wydziałów. – To one dobierają kadrę i swoje decyzje będą musiały uzależniać od swoich możliwości finansowych – dodał Kisielewicz.

* * *

Ponad 23 tys. studentów rozpoczyna w środę zajęcia na naszym uniwersytecie. Ale większość z nich nie zna swojego planu. – donosi *Gazeta Wyborcza* z 1 października.

Agneszka Kozak jest studentką V roku historii. Mieszka w Kosiecinie koło Zbąszynka. – Mam dostęp do internetu i liczyłam na to, że rozkład zajęć znajdzie na stronie internetowej uczelni, tak jak w poprzednim roku – mówi. Jednak nie mogła go tam znaleźć z powodu „błędu serwera” (informacja taka pojawiała się na stronie), więc wysłała swojego ojca do Zielonej Góry. Ale nigdzie na uczelni nie mógł się dowiedzieć, kiedy córka zaczyna zajęcia.

W podobnej sytuacji jest wielu studentów Wydziału Humanistycznego, którzy do ostatniej chwili nie znali swojego planu, mimo że powinien on być podany z tygodniowym wyprzedzeniem.

* * *

2 października *Gazeta Lubuska* pisze, że studenckie pary żyjące w konkubinacie nie mogą mieszkać razem w akademiku, a zakochani zacy decyzji tej nie rozumieją. – Przecież jesteśmy dorośli – buntują się. I robią swoje.

Kasia poznała Marka dwa lata temu. Na uczelni. Ona ma lat 22 i studiuje pedagogikę, on skończył 23 i jest na trzecim roku filozofii. Oboje dostali pokoje w akademiku. Rok temu mieszkali tutaj razem. Teraz okazało się to niemożliwe.

– Rok temu nie było żadnego problemu – denerwuje się Kasia. – Razem zajmowaliśmy ten pokój i nikt się nie czepiał. Sądziłyśmy, że teraz będzie podobnie. Ale gdy wczoraj przyszliśmy się zameldować, okazało się, że nie możemy być razem. Dlaczego nas o tym nie uprzedzono?

Akademik to nie hotel – takiego argumentu używa administrator domów studenta Kazimierz Krawczyk. – Do tej pory studenci mieszkali razem i był to stan przeze mnie zastany. Jest to niezgodne z zarządzeniem rektora. Nie jestem od komentowania jego decyzji, wykonuję tylko polecenie – tłumaczy. – Studenci są dorośli i jeśli chcą mieszkać razem, mogą to zrobić, wynajmując stancję.

* * *

Wysokie kary, brak sprzętu, częsta zmiana planów, ciasnota w niektórych salach – to zarzuty studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego wobec władz uczelni. – Za studia płacimy dużo, a warunki w jakich się uczymy pozostawiają wiele do życzenia – twierdzą „zaoczni” skarżąc się 13 października w *Gazecie Lubuskiej*.

Semestr na „zarządzaniu” kosztuje 1.800 zł. Kara za spóźnienie – dziesięć procent „czesnego”, czyli 180 zł. – Do tej pory wraz z zawiadomieniem o rozpoczęciu roku przychodziły informacje do kiedy i na jakie konto trzeba wpłacić pieniądze – opowiada Piotr (trzeci rok marketingu). – Teraz takich informacji nie było. Pieniądze wpłaciłem tuż przed zjazdem. Okazało się, że o dwa tygodnie za późno. Dostałem kwit, że muszę zapłacić karę.

Adam z drugiego roku pieniądze wpłacił trzy dni po terminie. Też musi karę zapłacić. – Będę się odwoływał – zapowiada.

* * *

Rozmowa o studiach i dziennikarzach ukazała się w *Gazecie Wyborczej* 16 października.

Beata Walocha: *Czy będzie się Pan bał pytań zadawanych przez dzisiejszych absolwentów, dziennikarzy?*

prof. Marian Bugajski, kierownik Katedry Komunikacji Językowej i Społecznej UZ: Nie boję się żadnych pytań, ale wolałbym, żeby nie pytało mnie na przykład o zarobki, bo to mnie bardzo frustruje. *Kształci Pan dziennikarzy. Jaki zatem, Pana zdaniem, dziennikarz powinien być?*

– Kulturalny, to pierwsze słowo, które mi się nasuwa. Nie zaszkodzi również, jeśli będzie przedsiębiorczy. No i powinien umieć pisać i mówić, a z tym nie wszyscy dziennikarze sobie radzą.

Czy zatem studia na kierunku filologia polska ze specjalnością dziennikarską przygotowują do bycia takim właśnie dziennikarzem?

– Jestem o tym przekonany i gdybym miał możliwość rozpoczęcia studiów jeszcze raz, to wybrałbym właśnie ten kierunek. Moim marzeniem było zostać dziennikarzem, ale niestety się nie udało i zostałem nauczycielem.

* * *

17 października *Gazeta Wyborcza* zdała relację z oficjalnego otwarcia Klubu Studenckiego „Karton”. Wnieśli sztandar i lud powstał z miejsc, by w chwili ciszy zastanowić się nad przyszłością klasy studenckiej. Potem z mównicy zagrzmiął głos Przewodnika Gregora z Parlamentu Studenckiego. – Mamy potężne moce imprezowe zbudowane wysiłkiem ludu studiującego w ciągu lat ubiegłych. Podnoście wydajność imprez, zwalczajcie marnotrawstwo i płacicie uczciwie towarzyszom barmanom – wzywał Gregor. Nie obyło się bez pieśni na cześć klubu, wierszyków o braci studenckiej, czerwonych kwiatów uznania dla kierownika „Kartonu” Janusza Rewersa. W dowód wdzięczności dziewczęta odtńczyły nawet taniec pochwalny. Część oficjalna zakończyła się przecięciem kartonowej wstęgi i gromkim „Sto lat” odpisywanym przez setkę studenckich, rozochoconych gardel.

* * *

W auli Uniwersytetu Zielonogórskiego rozpoczęła się w poniedziałek dwudniowa konferencja „Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności” – czytamy 21 października w *Gazecie Wyborczej*. Organizatorem jest Instytut Socjologii oraz Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. W konferencji bierze udział ponad 40 naukowców z całej Polski, w tym prof. dr hab. Jerzy Szacki ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Wygłosił on referat pt. „Stanisław Ossowski a współczesna teoria narodu”.

* * *

30 października *Gazeta Lubuska* donosi, że odpowiedni kurs metodyczny języka obcego, certyfikat potwierdzający znajomość języka w stopniu zaawansowanym oraz dyplom wyższych studiów, według rozporządzenia MEN, daje prawo do nauczania tego języka. Jak zdobyć jednak odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne? Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli prowadzi taki kurs tylko w zakresie języka niemieckiego (koszt 650 zł). Uczelnia od kilku lat organizuje kurs pedagogiczny (koszt 800 zł), który daje uprawnienia do nauczania w szkole, ale w ramach tego kursu nie ma metodyki języka obcego.

W praktyce bywa tak, że do nauczania języków obcych dyrektorzy szkół zatrudniają nawet studentów (bądź magistrów) z przygotowaniem pedagogicznym i mających certyfikaty językowe, gdyż zapotrzebowanie na nauczycieli języków jest wciąż duże. Nie jest też nowiną zapewne, że wielu nauczycieli uczy przedmiotów nie ze swojej specjalności – np. nauczyciel fizyki uczy matematyki. Dla tych, którzy chcą lub muszą zdobyć wymagane kwalifikacje pozostają kursy płatne.

* * *

4 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze o ofertach pracy dla studentów w Niemczech. Po 45 ofert pracy w Niemczech zgłosiło się w poniedziałek o świcie ponad 200 studentów. Na darmo już koło północy na liście oczekujących widniało 70 nazwisk. Wojewódzki Urząd Pracy rozpoczyna urzędowanie o godz. 7.30. Pierwszy student zjawił się ok. 7 rano, ale w niedzielę. Natychmiast powstała kolejka lista oczekujących. Obecność sprawdzano co godzinę. Wykresłani byli ci, którzy się nie zgłaszali.

Większość oczekujących spędzała czas w samochodach. Na szczęście nie było mrozu, choć i tak listopadowa noc na tylnym siedzeniu samochodu do przyjemnych nie należy. – Przyjechałam i mogę poczekać, bo zależy mi na pracy. Nie mam szans na zdobycie jej w Polsce. Muszę wykorzystać każdą szansę – mówi Iwona z III roku budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Karolina Wysocka, studentka IV roku *politologii* UZ została wybrana do Zarządu AEGEE Europe. Za tydzień Karolina przeprowadza się do Brukseli, gdzie przez rok będzie pełnić funkcję Human Resources and Network Director w ogólnoeuropejskim zarządzie, wspierając równocześnie z racji swej funkcji przedsięwzięcia podejmowane przez nas w Zielonej Górze – donoszą obydwaj lubuskie dzienniki. Wybory odbyły się podczas Zjazdu Statutowego AEGEE Europe w Saragossie (22-26.X). Z sukcesem tym wiążą się plany zorganizowania w Zielonej Górze 3 imprez międzynarodowych, które już dziś planuje AEGEE-Zielona Góra.

Od kilku już lat przy uczelni działa Biuro Karier. Pomysł przejęto z Wielkiej Brytanii. Tam podobne instytucje przy ośrodkach akademickich funkcjonują już ponad pięćdziesiąt lat. Biuro pomagać ma młodym ludziom w wyborze ścieżki zawodowej, uwzględniając ich predyspozycje i umiejętności – donosi 6 listopada *Gazeta Lubuska*.

- Nasza oferta jest skierowana zarówno do studentów, jak i naszych absolwentów – informuje Irena Rębisz, kierownik Biura Karier przy UZ. – Studenci najczęściej chcą u nas znaleźć pracę. Nie zajmujemy się jednak pośrednictwem. Zbieramy jedynie oferty od pracodawców i wywieszamy na tablicy informacyjnej. Prowadzimy warsztaty, przygotowujące do poszukiwania pracy. Uczymy jak pisać CV, jak korzystnie zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Biuro organizuje też targi pracy. To dobra okazja, by spotkać się z pracodawcami, porozmawiać z nimi, nawiązać kontakty, które być może zaowocują zatrudnieniem.

Studenci coraz głośniejszą mową mówią, że dziennikarstwo na uczelni będzie zlikwidowane. Jak zapewnia dziekan wydziału humanistycznego, plotki są bezpodstawne – czytamy w *Gazecie Lubuskiej* z 7 listopada. Być może obawy studentów wzięły się stąd, że w połowie października na uczelni gościli wizytatorzy z Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Wcześniej przyjrzeni się np. matematyce, która otrzymała pozytywną ocenę. Zanim jednak komisja ogłosi swój wynik, mija co najmniej kilka miesięcy. Skąd studenci wiedzą, jaką ocenę wystawi teraz PKA?

- Studenci nie powinni czuć jakiegokolwiek zagrożenia – uspokaja dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. dr hab. **Czesław Osękowski**. Przypomina, że komisja ocenia kierunki, a dziennikarstwo to nie kierunek lecz specjalność. Potocznie mówi się *dziennikarstwo*, jednak pełna nazwa brzmi: filologia polska – specjalność dziennikarstwo.

Dziennikarstwo stanie się częścią filologii polskiej. – Nie może być dwóch polonistik na jednej uczelni – tak brzmi opinia Komisji Akredytacyjnej, o czym informuje *Gazeta Wyborcza* z 10 listopada. Dlatego od przyszłego roku nabór na filologię polską będzie tylko jeden bez względu na specjalność. Tę studenci dopiero wybiorą w czasie nauki – tłumaczy prof. Czesław Osękowski – dziekan Wydziału Humanistycznego.

Dotychczas na Uniwersytecie Zielonogórskim Zespół Ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej ocenił matematykę (wypadła najlepiej), edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych (warunkowa ocena dla studiów magisterskich), edukację artystyczną w zakresie sztuk muzycznych (ocena warunkowa), wychowanie fizyczne (ocena negatywna i wstrzymanie rekrutacji).

Teraz na ocenę czekają: budownictwo, ochrona środowiska, informatyka, filologia polska, zarządzanie i marketing – informuje *Gazeta*.

czytała esa

Listy do redakcji

O! żar słowa, i treści rozsądek

Drogi Panie Redaktorze,
proszę o zamieszczenie na łamach „UZ” następującego sprostowania. Otóż tytuł wywiadu ze mną powinien brzmieć: „O! żar słowa, i treści rozsądek”. Apel ten, wyjęty z wiersza Norwida *Liryka i druk*, pojawia się w tekście wywiadu również z błędem – mimo moich poprawek przy korekcie.

Proponowałem Panu całość zwrotki w przypisie, teraz domagam się jej wydrukowania z zachowaniem emotywniej interpunkcji poety:

„O! żar słowa, i treści rozsądek,
I niech sumienia berło
W muzyczny łączą się porządek
Słowem każdym, jak perłą!”

Do szerszej zaś wykładni *Liryki i druku* odsyłam Pana i czytelników do mojego szkicu *Norwida filozofia słowa* (w: *Tancerz idei. Pisarz jako autor i świadek znaczeń*, Zielona Góra 1995, s. 39-43 i dalsze). Doprawdy warto zadać sobie odrobinę trudu, choćby w kontekście wybranych partii wywiadu i ewentualnych ze mną polemik...

Zapraszam do lektury i łączę wyrazy poważania

Czesław P. Dutka

PS. Naturalnie ów apelatywny tytuł/przesłanie miał być ujęty w cudzysłów, co proponowałem, jak i nieszczęsne „piosenczyni” (tak poprawnie).

Informatyka i ekonometria

W tekście jak przebiegała tegoroczna rekrutacja? (w numerze 10/2003) jest zdanie: „Połączenie *informatyki i ekonometrii* i utworzenie odrębnego kierunku (w zeszłym roku) było trafionym rozwiązaniem [...]”

Uprzejmie informuję, że pierwsza rekrutacja na kierunek *informatyka i ekonometria* w Zielonej Górze odbyła się w lipcu roku 2001 (jeszcze na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki PZ). Kierunek *informatyka* na UZ jest prowadzony na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, nazwy *ekonometria* nie ma w wykazie nazw kierunków studiów (rozp. MENiS z 28.03.2002). O „połączeniu” należy więc myśleć wyłącznie jak o połączeniu słów: „informatyka”, „ekonometria”, w nazwie

odrębnego kierunku.

Kierunek *informatyka i ekonometria* jest dziś prowadzony na Wydziale Nauk Ścisłych UZ, w lipcowej rekrutacji 2003, na 110 miejsc, zgłosiło się ponad 280 kandydatów.

Pozwolę sobie jeszcze uściślić informację o kandydatach na studia dzienne na kierunku *informatyka i ekonometria* w roku 2003:

- w lipcowej rekrutacji - na 110 miejsc zgłosiło się 283 kandydatów;

- we wrześniowej rekrutacji na zwolnione 28 miejsc (rezygnacje) zgłosiło się 193 kandydatów.

Z poważaniem

Longin Rybiński, WNS